

SŁOWO

WILNO, Zamkowa 2. Telefon: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 17-ej do 18-ej.

Przedstawicielstwo w Warszawie ul. Hoża 8 m. 2, tel. 9-08-40

Prenumerata miesięczna z odniesieniem do domu, lub przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto PKO Nr. 700.724. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.



Anglja i Francja muszą się wieszcie dowiedzieć, że Polska jest dla nich ważniejsza niż Sowiety.

ROK XVIII NR. 173 (5455)

WILNO PONIEDZIAŁEK 26 CZERWCA 1939 R.

CENA 20 GR.

„SAMOPOCZUCIE ZBROJENIOWE“

LONDYN w czerwcu

I w Anglii polityka wewnętrzna się skończyła. Pomimo, że jest to bodaj jedyny kraj w Europie, w którym parlament normalnie obraduje, i nawet debatuje o polityce zagranicznej. „Mój dział jest zupełnie martwy, oświadczył mi wczoraj redaktor od polityki wewnętrznej jednego z największych łutecznych dzienników: publiczność nie interesuje się zupełnie ani obradami parlamentu, ani kongresami partji i ich uchwałami; żąda tylko wiadomości zagranicznych oraz informacji o zbrojeniach“. Do tego dodam następującą uwagę: zarówno tutaj, jak i we Francji zabrali się do pisania wszyscy emerytowani generałowie, admirałowie i ambasadorowie, którzy podpiąli skłębici jak taki taki artykuł. Otóż, rzecz ciekawa: publiczność czyta chętniej artykuł znanego dziennikarza, niż podpisany przez byłego ambasadora. Natomiast artykuły o sprawach wojskowych są bardziej poczytne, gdy podpisuje je ktoś z tytułem generała, czy pułkownika. Widocznie ludzie uważają dotąd sprawy wojskowe za wiedzę esoteryczną, a dyplomację za dostępną dla każdego.

Oprócz aktualnego stanu zbrojeń wszystkich państw, który jest zawsze utrzymywany częściowo w tajemnicy, jest jeszcze pewien stan, który określiam jako „samopoczucie zbrojeniowe“. Chodzi o to, jak się ludność zapatruje na stan zbrojeń własnego kraju i na swój stopień przygotowania do ewent. wojny. To samopoczucie może być błędne. Ale jest bardzo ważne dla reakcji opinji na zagrożenie wojenne.

Pod tym względem samopoczucie Anglików jest doskonałe i stale się polepsza. Wszyscy tu twierdzą, że we wrześniu ub. roku Anglja była zupełnie do wojny nie gotowa, że np. Londyn miał zaledwie sześć dział przeciwlotniczych, obecnie ma ich mieć dwa tysiące. Nie wiem, czy jedna i druga cyfra są prawdziwe — faktem jest, że powtarzają je poważni ludzie. Tak samo powszechnie się tu twierdzi, że Anglja produkuje pomiędzy 900 a 1000 aeroplanów miesięcznie, zaś Niemcy zaledwie 700 a Włochy tylko 160. Przeciętny londyńczyk, który w zeszłym roku panicznie bał się ataków powietrznych, obecnie z całym spokojem twierdzi, że Londynowi nie grozi, że aeroplany niemieckie nie przeleżą zapór balonowych i baraż u ognia dział przeciwlotniczych. To samo mówią ludzie po mniejszych miastach prowincjonalnych. Dla kraju o tak niesłychanie gęstym skupieniu ludności, obrona przeciwlotnicza ma zgola inne znaczenie, niż w Polsce. U nas niebezpieczeństwo bombardowania istnieje dla 10 proc. ludności, skupionej w kilku większych miastach, bo przecież byłoby nonsensem ryzykować eskadry dla zniszczenia Garwolina, Myślenic, Podbrzezia; natomiast w Anglii w większych skupieniach mieszka 75 proc. ludności. I dlatego słusznie Anglicy skupili swoją uwagę przede wszystkim na bronii powietrznej, osiągając w tej dziedzinie największe wyniki. Ludzie poważni nazywają tutaj pogłoski o przewadze powietrznej „osł“ bluffem, a ulica prorokuje, że jeżeli Niemcy zaczną rzucać bomby na Londyn, to lotnictwo brytyjskie zmiecie całą Ruhrę z powierzchni ziemi.

Jest chodź o marynarkę, to jest to jeden z tematów, co do których Anglicy nie znoszą żadnych wogóle krytyk. Podobnie jak każdy Francuz będzie wygadywał na Francję, ale nie będzie tolerował, by kwestjonowano dwóch rzeczy: wyższości francuskiej armji i francuskiej „kuchni nad całym światem, tak samo Anglik uważa inne marynarki za rodzaj zabawki. Właściwym powodem głębokiej niechęci Anglików do Japonji jest fakt, że ta ostatnia posiada zbyt wielką marynarkę, jak na gust angielski. Jednym z motywów, spowodu których przeciętny Anglik w żadne niebezpieczeństwo rosyjskie nie wierzy, jest to, że Z.S.S.R. nie posiada wielkiej floty. Anglicy twierdzą zgodnie, że sama flota brytyjska zmiażdży siły morskie włoskie i niemieckie i jeszcze ją stać będzie na to, by potem posłać flotę japońską na dno morza.

Jeśli chodzi o armję, to Anglicy są skromniejsi. Tak, mówią, robimy, co możemy, ale widzi Pan, nigdyśmy armji nie mieli. Z zapałem wszyscy młodzi ludzie z lepszych sfer zapisali się do armji terytorjalnej; młodzi lordowie zamiast grać w golfa, trenują w koszarach; należy do sztyku być w wojsku. Ale opinja głęboko odczuwa, że na dzisiejsze czasy armja brytyjska jest zbyt nieliczna. I rzecz charakterystyczna: patriotyzm w stosunku do armji przeniesli Anglicy narazie na armję francuską. Nietylko każdy Anglik, wracający z kontynentu, opowiada cuda o duchu armji francuskiej, o jej sprawności, o jej organizacji, o jej spręcie, ale każda, najbliższa nawet krytyka armji francuskiej jest przyjmowana tutaj jak najgorzej, tak jakbyby znieważa-

no Anglię. Doskonalsze armji francuskiej stała się tutaj dogmatem, w który nie wolno nie wierzyć. Jest to jeden z jaskrawych przykładów symbjoty francusko-angielskiej, która dzisiaj uderza przybysza w Londynie, niemieckiego w Paryżu.

Pozatem dyskutuje się tutaj bez końca o wartości innych armji. Naogół dość zgodnie najbardziej ujemnie ocenia się siły zbrojne włoskie. Natomiast nawet 12-letni boy hotelowy mówi mi z powagą: „byłoby błędem niedocenić sił Niemiec. Tego błędu nie robimy“. Najbardziej sporną kwestją jest oczywiście sprawa wartości armji sowieckiej. Zdania co do tego wahają się od najbardziej jaskrawej przesady do daleko idącego sceptycyzmu.

Jeśli chodzi o armję polską, to cieszy się ona sympatją, choć wiadomości o niej wydała mi się tutaj niedostateczne. Pod tym względem uświadomienie przeciętnego Francuza jest znacznie większe. „Armja polska, mówi się w Paryżu, to znaczy milion Niemców mniej na naszym karku“. Dla Anglika wygląda to bardziej mgławicowo. Jedni twierdzą, że Polska zaabsorbowała połowę armji niemieckiej, innym się wydaje udział Polski nie o wiele ważniejszy, niż Turcji. Natomiast o armję rumuńską nikt się tu wogóle nie troszczy.

Ale rezultat jest zawsze ten sam: każdy Anglik, gdy robi rachunek sił w Europie (a każdy go robi rano i wieczorem, nieczem pancerze), powiada: nie widzę jak Niemcy mogą liczyć, że wygrają wojnę. Z całą pewnością będą w straszliwy sposób rozbiti. Lp.

—:—:—

Nowe władze Str. Narodowego

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(L) W dniu wczorajszym odbyło się w Warszawie zebranie Rady Naczelnej Stronnictwa Narodowego. Na zebraniu tem dokonany został wybór nowego zarządu stronnictwa w następującym składzie: Prezes DR. TADEUSZ BIELECKI, — pierwszy wiceprezes adwokat dr. Mieczysław Trajdos, — drugi wiceprezes prof. Witold Staniszkis, — sekretarz generalny adwokat Bogusław Jezierski. Dalej wybrani zostali do zarządu: magister Władysław Jaworski (wydział organizacyjny), dyr. Józef Szmydt (wydział finansowy), — Antoni Orszagk (wydział samorządowy), — adwokat Stefan Niebudek (wydział propagandowy), — redaktor Stefan Sacha (wydział wychowania), — zastępca Napoleon Siemaszko.

Nowy okres w życiu Str. Narodowego Dr. Bielecki wziął całą odpowiedzialność

Przegrana liberałów i emerytów

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(L) Ażeby należycie ocenić wybór dra Tadeusza Bieleckiego na prezesa zarządu Stronnictwa Narodowego, należy rozpatrzyć wybór ten przedewszystkiem na tle wewnętrznych stosunków w tem stronnictwie, — dopiero potem przystąpić będzie można do wyciągnięcia z tego faktu pewnych wniosków politycznych.

Oddanie przez Radę Naczelną kierownictwa stronnictwa d-rwi Bieleckiemu jest zakończeniem tej ewolucji wewnętrznych stosunków w stronnictwie, która rozpoczęła się w dniu powołania przez Romana Dmowskiego Obozu Wielkiej Polski.

Dmowski liczył na to, iż najwybitniejsi z tej falangi młodszych przejmą władzę stronnictwem i to z lepszym wynikiem, aniżeli te, które sprawował wszechwładny leader Związku Ludowo-Narodowego prof. Stanisław Grabski. Nie chodziło zresztą w tym wypadku Dmowskiemu bynajmniej tylko o zagadnienia personalne, ale także przede wszystkim o gruntowną zmianę systemu, organizacji i metod pracy Obozu Narodowego i ducha tego obozu.

Różne złożyły się na to czynniki, iż ta ofenzywa Obozu Wielkiej Polski, której wewnątrz stronnictwa patronował Dmowski, robiła wolne postępy. Z jednej strony natrafiała ona na znaczny opór ze strony elementów liberalnych, lub też od szeregu lat wrośniętych silnie w organizację stronnictwa emerytów, — z drugiej strony, — i to posiadała niewątpliwie większe znaczenie, — sytuację dawnego Obozu Wielkiej Polski w stronnictwie stała się bardzo silnie opuszczenie szeregów stronnictwa przez poważną grupę młodych w roku 1934-ym, a więc w roku, w którym powstał Obóz Narodowo-Radykalny.

Można nawet zaryzykować twierdzenie, że gdyby nie rozłam oenerowski, to Bielecki i jego towarzysze byłiby znacznie wcześniej objęli całkowity ster rządów, odsuwając zupełnie elementy liberalne i emerytalne, które są w każdej partji i najczęściej okazują najwięcej oporu. A tak stało się to definitywnie dopiero obecnie, definitywnie, powiewał wpływ dra Bieleckiego, który od kilku lat już był wiceprezesem stronnictwa, rósł z każdym okiem. Profesor Rybarski, który był głównym mówcą w wewnętrznej opozycji, określanej mianem tak zwanej grupy profesorskiej, do której przylgnęły jeszcze inne elementy, — przegrał. Dr. Bielecki wziął na siebie całą odpowiedzialność za kierownictwo Stronnictwem Narodowym.

Zwraca uwagę, iż do zarządu nie zostali obecnie ponownie wybrani zarówno prof. Rybarski, jak b. senator Kozicki, mecenas Kowalski i p. Małachowski, który działał od kilku lat na terenie młodzieży. Jak słychać, redaktor Gertych ma być dokoopowany do zarządu.

Cechą nowo wybranego zarządu będzie duża zwartość. Nie ulega bowiem wątpliwości, że sukces dra Bieleckiego polega nie tylko na zaufaniu, jakie sobie pozyskał personalnie, ale także i na przyjęciu przez zebranych listy zarządu w powyższym składzie.

Jeżeli na tej liście brak nazwiska Adama Doboszyńskiego, to dlatego, że nie chciał on wejść do zarządu, ograniczając swą rolę do pracy w Komitecie Głównym stronnictwa, członkiem którego to komitetu jest od dwóch tygodni.

Nowy prezes dr. Tadeusz Bielecki odgrywał dotychczas w życiu Stronnictwa Narodowego przede wszystkim poważną rolę organizacyjną. Wprowadzał nowe metody pracy, w których rygor i dyscyplina mają swoje znaczenie. Posiada duże doświadczenie organizacyjne i jest niewątpliwie bardzo wybitnym technikiem organizacyjnym. Osobiście był jednym z najbliższych Dmowskiego. Należał zawsze do grupy tych działaczy stronnictwa, którzy tylko w poglądach Dmowskiego szukali z dużą skrupulatnością wskazówek dla swego postępowania. Cechy charakteru dra Bieleckiego świadczą, iż jest on indywidualistą.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2-ej.)

Walki sowiecko-japońskie Strącono sprzeczne ilości samolotów

TOKJO. Pat. Agencja Domei donosi z Hsingking, że w dniu wczorajszym koło jeziora Buir strącono 15 samolotów sowieckich. Agencja dodaje, że od 20 maja strącono 133 samoloty sowieckie.

LONDYN. Pat. Reuter donosi z Moskwy, że oficjalny komunikat potwierdza wiadomość o poważnych walkach powietrznych i lądowych, trwających już od miesiąca na granicy mongolsko-mandzurskiej. W czasie walk w dniach 22 i 24 czerwca strącono 56 samolotów japońskich — mandzurskich i 14 mongolsko-sowieckich.

Zakończenie konferencji w Singapore

SINGAPORE. Pat. Prace konferencji przedstawicieli francuskiego i brytyjskiego dowództwa sił morskich na Dalekim Wschodzie zostały w zasadzie zakończone. We wszystkich sprawach dotyczących współdziałania flot francuskiej i brytyjskiej osiągnięto pełne porozumienie.

W poniedziałek odbywa się ostatnie posiedzenie delegatów na którym omówiony będzie szereg szczegółów dotyczących koordynacji dostaw dla obu flot.

Po zakończeniu konferencji dowódca brytyjskich sił morskich na Dalekim Wschodzie adm. Noble udaje się na pokładzie okrętu admirałowskiego „Kent“ na wody północno-chińskie.

Japończycy blokują wybrzeża Chin

TOKJO. Pat. Agencja Domei donosi, że japońskie siły morskie zajęły w piątek wyspy, położone nawprost zatoki Hanczou, w celu skuteczniejszego zapewnienia blokady wybrzeży chińskich.

Rozwój zatargu anglo-japońskiego

LONDYN. Pat. Korespondent dyplomatyczny agencji Reutersa stwierdza, że brytyjskie koła miarodajne zwracają uwagę na duże zdenerwowanie panujące wśród angielskiej opinji publicznej, spowodu brutalnego traktowania obywateli brytyjskich przez władze japońskie w Tientsinie oraz blokady koncesji międzynarodowej. Koła miarodajne obawiają się, że ewentualna odmowa Japonji rozważenia ostatnich propozycji brytyjskich, sformułowanych w piątkowej rozmowie lorda Halifaxa z amb. japońskim w Londynie, wywołać mogłaby w opinji publicznej silną reakcję.

TOKJO. Pat. Dziennik „Niszi - Niszi“ zamieszcza depeszę swego korespondenta z Hankou, donoszącą, że władze chińskie w Czunking były ostrzegane przez radio o zbliżaniu się samolotów japońskich, dokonywujących nalotów w ostatnich miesiącach. Władze japońskie są przekonane, że wiadomości te pochodziły od okrętów angielskich, stojących na kotwicy na rzece Yangtse. Dowództwo japońskie zamierza zabronić tym okrętom korzystania z radja.

Konflikt konstytucyjny w Szwajcarii

LOZANNA. PAT. Trybunał prawa publicznego rozstrzygnął konflikt kompetencyjny pomiędzy rządem a kantonem Bazylei, który rewindykował dla siebie prawo wydania obowiązującego na jego terytorjum zakazu organizacji narodo-socjalistycznych i faszystowskich, których członkowie są przeważnie cudzoziemcami. Rząd utrzymywał, że jedynie on jest upoważniony do wydawania takich zakazów. Wyrok trybunału uznał słuszność stanowiska rządowego, wobec czego kanton bazylejski został wezwany do wycofania dwóch wniosków, które w roku 1938 domagały się wydania tych zakazów.

Zołnierskie przemówienie gen. Gamelin w rocznicę bitwy pod Verdun

PARYŻ. PAT. W niedzielę 25 b.m. na obchodzie 25-letniej rocznicy wielkiej bitwy pod Verdun przemawiał gen. Gamelin. Przemówienie gen. Gamelina zasługuje tembardziej na uwagę, iż naczelny wódz armii francuskiej występuje publicznie bardzo rzadko.

Przykład Verdun — oświadczył gen. Gamelin — wykazał, że na wojnie czynniki moralne, oczywiście z uwzględnieniem, że inne czynniki nie zostały zaniedbane, decydują w ostatnim stadium. Są takie godziny na wojnie, kiedy inteligencja, czy wiedza, której znaczenia bynajmniej nie zamierzam umniejszać, mają swoje granice. Są takie chwile, kiedy chodzi tylko o to, by się bić, jeszcze raz — by się bić. Trzeba umieć ryzykować po to, by zwyciężyć, a wtedy ostatni kwadrans decyduje o wszystkim. W takich momentach skupiamy się w sobie i atakujemy.

Gen. Gamelin powołał się następnie na słowa Richelieu, który oświadczył swego czasu: „Jestem zdecydowany na wszystko, co wydaje się niemożliwe i proszę, byście uczynili to samo”. Oto, podkreślił gen. Gamelin, są słowa wodza i męża stanu. Bitwa pod Verdun — ciągnął dalej mówca — była pojedyńkiem między Francją a Niemcami. Może to był epilog walki rozpoczętej jeszcze w roku 843, kiedy właśnie w Verdun dokonano się podział imperium Karola Wielkiego na część zachodnią i imperium germańskie. Tu toczyła się walka o spuściznę po Karolu Wielkim, jak również o panowanie nad krajami, które niegdyś wchodziły w to imperium, a które następnie znalazły swoją niepodległość, jak Holandia, Szwajcaria, Luxemburg, Belgia i Włochy.

Przeminienie swe gen. Gamelin zakończył mocnym akcentem: „Razem z umarłymi z pod Verdun wszyscy zdajemy sobie sprawę, iż nie osiągnięto zwycięstwa wahaniami się przed podjęciem wysiłku, tak samo, jak nie okupuje się respektu przez ustępstwa”.

Zamachy bombowe w Londynie

Tłum chciał zlinczować sprawcę

LONDYN. Pat. Onegdaj o godz. 22 min. 05 w najbardziej ruchliwym punkcie Londynu na Piccadilly - Circus nastąpił NIESPODZIEWANY WYBUCH BOMBY.

Detonacja była tak silna, że SŁYSZANO JĄ NAWET O KILKASIE METRÓW OD MIEJSCA WYBUCHU. Wybuch nastąpił w wejściu do chińskiej restauracji.

Wszystkie szyby 5-cio piętrowego gmachu, w którym znajduje się na pierwszym piętrze ta restauracja, zostały wybite.

LONDYN. Pat. W godzinę po wybuchu bomby zegarowej na Piccadilly Circus, o godz. 23.15 o kilkadziesiąt kroków od poprzedniego miejsca eksplozji wybuchła druga bomba, obok słynnego hotelu Picadilly, na skrzyżowaniu ulicy Picadilly, przy wejściu do oddziału safesów banku Lloyd. SPRAWCA PODRZUCENIA BOMBY ZOSTAŁ UJĘTY. W chwili po wybuchu zebrał się na Picadilly Street olbrzymi tłum, który USILOWAŁ ZLYNCZOWAĆ SPRAWCĘ ZAMACHU, tak iż jedynie silna eskorta policyjna ochroniła zamachowca przed samosądem.

Wraz z osobnikiem, który podrzucił bombę, policja aresztowała jeszcze jednego mężczyznę i kobietę, podejrzanych o współudział w zamachu.

LONDYN. Pat. Nocy ubiegłej nastąpiło ogółem sześć wybuchów bomb, skutkiem czego 17 osób musiano opatrzyć w szpitalach.

Rękopis znaleziony w Saragossie

ROMANS WYDANY POŚMIERTNIE Z DZIEŁ
HR. JANA POTOCKIEGO
w Lipsku r. 1847.

Takim sposobem mijają godziny, gdy nagle zadrżałem na niespodziewany głos dzwonu. Usłyszałem dwanaście uderzeń, a jak wiadomo, że duchy mają tylko władzę od północy do pierwszego piana koguta. W istocie mogłem być zdziwiony, gdyż zegar nie bił poprzednich godzin, nareszcie dźwięk ten tętniał mi w uszach grobowo. Po chwili otworzyły się drzwi izby i ujrzałem wchodzącą czarną postać, ale bynajmniej nie straszną, była to bowiem piękna, do pół naga, murzynka z pochodnią w każdej ręce.

Murzynka zbliżyła się, złożyła mi głęboki ukłon i temi słowami odezwała się w czystym hiszpańskim języku:

— Senor, kawalerze, dwie cudzoziemki, które przepędzają noc w tej gospodzie, proszą, abyś raczył podzielić z niemi wieczór. Racz udać się za mną.

Pospieszyłem za murzynką i przeszedłszy kilka korytarzy znalazłem się w rzęsto oświetlonej komnacie, pośród której stał stół z trzema nakryciami, uginający się pod japońską porcelaną i puharami z górnego kryształu. W głębi komnaty wznosiło się wspaniałe łożo. Kilka innych murzynek krzątało się pilnie wędlnymi sznury ale nagle rozstąpiły się dwa szeregi i ujrzałem wchodzące dwie kobiety; pleć ich z róż i lilij utkana dziwnie odbijała się od czarnej barwy ich powierni. Obie młode kobiety trzymały się za ręce. Szczególnie były ubrane, przynajmniej tak mi się wydawało, aczkolwiek później w dalszych moich podróżach przekonałem się, że był to zwykły strój, jakiego używano na brzegach barbarzyjskich. Ubiór ten składał się ze zwierzchniej szaty i gorsetu. Suknia, czyli raczej tunika z ciemnego płótna nie dochodziła całkiem do kolan, dalej zaś aż do kostek, składała się z tkaniny prawie zupełnie przezroczystej, gdyby szerokie wstęgi jedwabne, jedne obok drugich spływające, nie zasłaniały wdzięków, które tyle pod tem lekkim pokryciem zyskiwały. Gorset bogato perlami haftowany i zdobny w diamentowe zapinki, szczególnie wzięły śnieżyste łono — rękawy zaś od kostki, także gazowe, związane były na plecach. Kosztowne bransolety pokrywały ich ramiona. Nóżki tych nieznajomych — nożki powtarzam, które winny były być pokrywane i zakończone szponami, gdyby były do złych duchów należały, przeciwnie, skrywały drobne paluszki w małych

Nowy okres w życiu Str. Narodowego

(początek na str. 1-ej)

W tej chwili nie można wyciągać wniosków politycznych, co do przyszłej linii Stronnictwa Narodowego, jak odbije się ten wybór na stosunki do rządu, do opozycji, do różnych grup, znajdujących się na peryferiach stronnictwa. Można tylko podkreślić ogólnikowo, iż dr. Bielecki oceniał zawsze ujemnie rozdziewki między armią a ruchem narodowym, a jeżeli dotychczas one się utrzymują, to są tylko echem zanikających już rozdziałów historii.

Pochodząc ze wsi i odbywając studia w Krakowie dr. Bielecki niejednokrotnie stykał się z ludowcami. Można przeto przypuszczać, że będzie on hołdować tej tradycji, która nakazywała Stronnictwu Narodowemu podtrzymywać zawsze to skrzydło ludowców, które wyróżniało się na stanowisku katolickim i nie akcentowało zbyt mocno momentów klasowych.

W stosunku do różnych grup narodowych, jak Oena, jest więcej niż wątpliwe, ażeby dr. Bielecki poszedł na drogę szukania z temi zespółami porozumień. Będzie on twardo reprezentował tezę, iż jedynym obozem, który jest przedstawicielem ruchu narodowego, jest Stronnictwo Narodowe.

REZOLUCJE

Rada Naczelna Stronnictwa Narodowego ogłosiła m. in. rezolucję w sprawie sytuacji międzynarodowej. Ponieważ nad projektem tej rezolucji wywodziła się bardzo obszerna dyskusja, która przeciągnęła się do późna w noc, — przeto treść uchwał Rady Naczelnej rodamy w dniu jutrzejszym.

WIELKA BURZA NAD WARSZAWĄ

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

W niedzielę przeszły nad Warszawą w godzinach popołudniowych między 13-tą a 15-tą, dwie nawałnice, połączone z ulewą, gradem i piorunami. Wichura wyrwała dużo drzew m. in. także w Alejach Ujazdowskich. Jeden z piorunów uderzył w wieżę kościoła św. Augustyna przy Dzielnej. Dzięki temu, iż wieża była zabezpieczona piorunochronami, pozostała nietknięta.

JUŻ KONIEC KWARTAŁU

Czas najwyższy opłacić prenumeratę do 1 lipca.

Administracja „Słowa” rzuca się w obowiązek uprzedzić P. T. Prenumeratorów, że wszystkie nieopłacone w II kwartale r. b. abonamenty zostaną wstrzymane z dniem 25. VI. 1939 roku

Nowe działo amerykańskie

LONDYN. PAT. Reuter donosi z Waszyngtonu: Władze wojskowe w Stanach Zjednoczonych ogłosiły pierwsze wiadomości o nowym ciężkim dziale, które wypróbowane zostało niedawno na poligonie w Fort Bragg w północnej Karolinie. Kaliber dział 155 mm., waga pocisku 45 kg. nośność około 23 km. Pocisk wyrzucił w ziemię na głębokości 8 m.

Próbny strzał na poligonie osiągnął długość 23 km., co według opinii ekspertów amerykańskich stanowi rekord nośności ciężkiego dział polowego w Stanach Zjednoczonych.

Nowe działo, które zakwalifikowane zostało podobno do masowej produkcji, waży 15 ton i jest osadzone na podwoziu 10-cip kołowym na oponach i może posuwać się z szybkością do 20 km. na godzinę.

wschodnich papuciach. — Obrączki diamentowe otaczały je przy kostkach.

Nieznajome zbliżyły się ku mnie z uprzedzającym uśmiechem. Każda z nich była w odmiennym rodzaju doskonałą piękną. Jedna wysoka, gładka, wspaniała, druga zaś mniejsza ale za to łagodna i bojaźliwa.

Kibic i rysy starszej na pierwszy rzut oka zadziwiał regu larnością. Młodsza była bardziej ujmującą i zachwycała drobnymi uściskami, i niezwykłym blaskiem oczu ocenionych długimi jedwabnymi rzęsami. Starsza tem słowami odezwała się do mnie w czystym kastylskim narzeczu:

— Senor kawalerze, dziękujemy ci za uprzejmość z jaką raczyłeś przyjąć te skromną wieczerzę. Mniemam, że czujesz jej potrzebę.

Ostatnie te słowa wyrzekła z tak złośliwym uśmiechem, że w tej chwili posadziłem ją o nakazanie uprowadzenia mego muła z zapasami. W każdym jednak razie nie można było się gniewać; strata moja sownie była wynagrodzona.

Siedliśmy do stołu, i ta sama kobieta rzekła, przysuwając naczynie z japońskiej porcelany:

— Senor kawalerze, znajdziesz tu ollapodrida złożoną z mięs wszelkiego rodzaju, oprócz jednego, gdyż my jesteśmy wierne, czyli wyraźnie mówiąc, muzułmanki.

— Piękna cudzoziemko, — odpowiedziałem, — bezwzględnie prawdę wyrzekłaś, komuż słuszniej przystoi mówić o wierności? Jest to religia serc prawdziwie kochających. Wszelako zanim za spokojnie mógł głód, raczele uczynić to naprzód z moją ciekawością i powiedzieć mi, kto jesteście?

— Jedz tymczasem, Senorze — odparła piękna Maurytanka — dla ciebie nie mamy żadnych tajemnic. Nazywam się Emina. A moja siostra Zibelda. Mieszkamy w Tunisie, ale nasza rodzina pochodzi z Grenady, i niektórzy z naszych krewnych zostali w Hiszpanji, gdzie pokrywają wyznaniem ojców. Osiem dni temu jak opuściliśmy Tunis i wylądowaliśmy na pustym brzegu blisko Malagi. Następnie przybyliśmy między Sohha i Antequera, wreszcie dostaliśmy się tutaj, aby zmienić ubiór i zabezpieczyć się przeciw poszukiwaniom. Widzisz zatem Senor, że nasza podróż jest ważną tajemnicą, którą powierzamy twojej uczciwości.

Zapewniłem piękne podróżniczki, że z mojej strony nie ma już czego obawiać i zacząłem się posilać, wprawdzie nieco żarłocznie, zawsze jednak z pewnym wdziękiem, o jakim nigdy nie zapomina młody człowiek, gdy sam jeden znajduje się w towarzystwie kobiet.

Gdy spostrzeżono, że pierwszy głów zaspokoili i że zabierałem się do tego, co nazywają w Hiszpanji Las Dolces, piękna E

EUGENJUSZ HOLLY

Pani, pinczerek i ja

Niech no pan nie zaleca głowy — powiedział policjant i popatrzył mi surowo w oczy — i niech pan płaci te dwa pengi! Jak pan nie zapłaci będę musiał odprowadzić pana na komisariat, a to może pana kosztować grubo więcej.

— Panie przodowniku — starałem się go ułagodzić — jestem zupełnie nie winny. Ta dama, która mnie oskarżyła przed panem nie ma racji. Wcale jej nie zaczepiałem. Przeciwnie panie przodowniku, wogóle mowy nie było, gdyż ja nie należę do ulicznych donżuanów i wychodzę na spacer nie po to, aby zaczepiać samotne panie. To nie mój zwyczaj. Przedewszystkiem nie robię tego zasadniczo, gdyż to nie wypada, a po drugie wiem doskonale, że przyzwolta kobieta nigdy nie odpowie na taką zaczepkę. Poza tem ta historia miała się tak, że ta pani...

— Każdy może tak mówić — przerwał mi policjant — to już znamy! Każdy lubi się wykrecać. Ta pani jednak wylegitymowała się. To jest żona męża. A może w dodatku zaprzeczy że pan za nią leciał?

— Nie leciałem — panie przodowniku — poprostu siedziałem sobie za nią. Nie doszłoby do tego wżyskiego, gdyby pozwoliła mi wypowiedzieć się. Trzeba panu wiedzieć, że jestem dentelmenem, a ta dama prowadziła na linie małego pinczera. A musi pan wiedzieć panie przodowniku, że jestem miłośnikiem zwierząt i...

— I czym jeszcze pan jest? Co ma pinczerek wspólnego z pańskim natręctwem?

— Ma, właśnie że ma. Jak mówiłem panu, małaśki pinczerek siedział na linie i ta dama, to jest ładna pani, nie zauważyła, jak koło mostu Małgorzaty, linka zaplątała się w obrozę i pinczerek zaczął z trudem oddychać. Bałem się, że się udusi, zdecydowałem się więc z całym respektem, zwrócić szanownej pani uwagę, że...

— I zaczął pan jej trąlować, że jej przesłizny pisek... i t.d. Znamy już ten stary trick. W każdym razie ta pani dała panu do zrozumienia, że nie ma najmniejszej ochoty do rozmowy z panem i nie podoba się jej pańska natręctwość... A pan zamiast zniknąć, zaczął na nowo swoje...

— Musiałem, ponieważ pinczerek na plecu... zaraz zaraz... gdzie to było? Mniejsza o to. Otóż pinczerek wyraźnie walczył już z niebezpieczeństwem uduszenia. Zrobiło mi się żal biednego stworzonka i chciałem jej energicznie wyłomaczyć, że towarzystwo ochrony zwierząt przeciw nie...

— Kończmy to! Trzykrotnie już pił pan tę panią i nie ustawał pan w swojej natręctwości. Czy na pan jakiś dowód na to, że działał pan w interesie pinczera, czy nie ma pan dowodu?

— Oczywiście, że mam! Niechże mi pan pozwoli tylko wypowiedzieć się panie przodowniku. Zanim dotar-

Tajemniczy wybuch w Bordeaux

BORDEAUX. Pat. Wczoraj około godz. 20-ej w jednym z barów w centrum miasta nastąpił gwałtowny wybuch, który zniszczył zupełnie zakład. Spod gruzów wydobyło 10 osób rannych, w tem jedną ciężko. Przyczyna wybuchu nie jest znana. Policja prowadzi dochodzenie.

Walki o mistrzostwo Ligi

W niedzielę rozegrano dalsze spotkania o mistrzostwo Ligi Państwowej. W Warszawie Polonia pokonała nie spodziewanie Wisłę 5:4 (4:3).

W Krakowie Ruch odniósł zwycięstwo nad Cracovią 5:2 (4:1).

W Chorzowie AKS zremisował z Warszawianką 0:0.

W Poznaniu Warta wygrała z Górnikiem 5:0 (3:0).

W Łodzi Pogoń odniosła zwycięstwo nad Unią Toruniem 2:1.

SKÓRA ŁAKNIE
KREMÓW CÉDIB



liśmy do pana, było i tak już wszystko jedno...

— Jak to?

— Czy pan nie zauważył panie przodowniku, że gdy rozmawialiśmy z panem, ten pinczerek był już gotów? Ale to zupełnie skończony? — Musiał pan przecież widzieć jak omdlała i szanowna dama zmuszona była podnieść go i włożyć do swej torebki ręcznej. Proszę, bardzo proszę, niech pan to weźmie do protokołu, bo wtedy się okaże czy jestem przyjacielem zwierząt czy też ulicznym donżanem. To jest bardzo ważny moment! Dla mnie pisek był ważniejszy niż ta pani, jakkolwiek biorąc rzecz z drugiej strony, muszę przyznać — a to chyba wolno! — że mówiąc między nami, to bardzo szkodna i przystojna kobieta... Tak, Tak! Bardzo efektowna. To jej trzeba przyznać!

Przeł. Wol.

mina rozkazała murzynkom, aby mi pokazały jak w ich ojczyźnie tańczą. Zdawało mi się, że żaden rozkaz nie mógł być dla nich przyjemniejszy. Wypełniły go z żywością, która nawetkolwiek przechodziła w swawole. Zapewne nie byłbym nigdy w stanie położyć koniec tym piasom, gdybym nie był zapytał piękne nieznajome, czy one także czasami oddawały się tej rozrywce. Za całą odpowiedź powstały i kazały sobie podać kastaniety. Taniec ich trzymał środek między bolero i fofą, które tańczą w Algarwach. Ci, którzy zwiędali te kraje chociaż łatwo mogą sobie przypomnieć te poruszenia, jednakże nigdy nie zdolają pojąć uroku, jaki dodawały im wdzięki dwóch Afrykanek, osłonięte przezroczystymi fałdy spływającymi po nadobnych kibicich.

Długo, spokojnie spoglądałem na zachwycające tancerki, na koniec poruszenia ich coraz gwałtowniejsze, odurzający dźwięk maurytańskiej muzyki, rozognione zmysły obfitym posiłkiem, wszystko to razem mimowolnie w nieznany dotąd obłęd porывało mnie. W istocie nie wiedziałem, czy to były kobiety lub też podstępne jakieś widziadła. Nie śmiałem spojrzeć, zakryłem dłonią oczy i w tej chwili uczułem, że tracę przytomność.

Obie siostry zbliżyły się do mnie i każda z nich ujęła mnie za rękę. Emina troskliwie dowiadywała się o moje zdrowie; zaspokoiliem ją. Zibelda tymczasem pytała, czy to był za medalion, który spoczywał na moich piersiach — zapewne wizerunek kochanki?

— Jest to klejnot, — odpowiedziałem — który mam od matki i którego obiecałem nigdy nie zdejmować; zawiera on część prawdziwego krzyża.

Na te słowa Zibelda cofnęła się i zbladła.

— Trwożysz się, — mówiłem dalej, — przecież zle duchy tylko lekają się krzyża.

Emina odpowiedziała za siostrę:

— Senor kawalerze, wiesz, że jesteśmy muzułmankami i nie powinienes dziwić się nad przykrością, jaką ci mimowolnie moja siostra sprawiła. Wyznaję, że tego samego jestem zdania i przykro nam, że najbliższy nasz krewny wyznaje wiarę Chrystusa. Ta mowa cię zadziwia — ale wszakże twoja matka rodzi się z Gomelezów? my także należymy do tej rodziny, która wie dzieć swój ód Abenseragów. — Ale siadajmy na tej sofie, a więcej ci opowiem.

(D. C. N.)

Dzisiaj trzeci dzień ankiety. Pytania:

1) Czy eksperyment odświeżenia starej powieści dogadza czytelnikowi?

2) Czy kontynuować druk „Rękopisu“?

3) Czy przerwać druk, podając krótkie streszczenie romansu?

W terenie i na torach

Fatalny mecz o wejście do Ligi

WKS. Smigły—Polesie 5:0.—Burza nad stadionem

Wczorajszy mecz piłkarski o wejście do Ligi między WKS Smigły a Polesiem Ogniskiem zakończył się zdecydowanym zwycięstwem piłkarzy wileńskich 5:0 (2:0). Gra nie była ciekawa. Wileńskie mimo, że wygrali, grali bardzo słabo. Przedewszystkiem brak było dyspozycji strzałowej. Ognisko nie potrafiło zdobyć się ani przez chwilę na jakąś inicjatywę. Był to, ściślej mówiąc mecz w jedną bramkę.

WKS Smigły przy lepszej dyspozycji strzałowej mógł wygrać mecz w znacznie wyższym stosunku bramek. Drużyny grały w następujących składach — Ognisko Polesie: Budzko J. Budzko M., Buszewicz, Prokopczyk, Lemieszewski, Szlaski, Worobiej, Gryśiewicz, Olezyk, Stawski i Auferezyk.

Piłkarze Wilna w Warszawie

W najbliższą środę reprezentacja piłkarska Wilna wyjedzie do Warszawy na mecz międzymiastowy o puchar Pana Prezydenta R.P. Skład reprezentacji Wilna przedstawia się następująco: Czarski, Zawieja, Paszkiewicz, Urban, Bukowski, Wojciechowski, Marzec, Biok, Iwaniczek, Kłoda i Tamasz na środku ataku.

Bramki zdobyli: Tamasz 3, Bukowski z karnego i Biok.

Osiem minut przed końcem meczu spowodu burzy mecz został przerwany, a po burzy na boisko weszła tylko drużyna WKS Smigły, która nie mogła doczekać się Ogniska, żeby zakończyć to spotkanie. Sędzia Pański odgwiżdżał walkower przyznając WKS Smigły dwa punkty i 5:0 jeżeli chodzi o stosunek bramek.

Mecz odbędzie się na boisku Polonii.

42 pływaków walczyło o puchar gen. Dreszera

W ramach uroczystości „dni morza” odbył się w Wilnie długodystansowy wyścig pływacki na trasie długości dwa tysiące metrów. Na starcie pod mostem na Antokolu stanęło 42 zawodników i jedna zawodniczka.

Wyniki przedstawiają się następująco: 1) Elżner RKS Elektryt 20 min. 0,6 sek. 2) Wróblewski Elektryt 20 min. 0,8 sek. 3) Sierdzinkow WKS Smigły 20 min. 9,7 sek. 4) Jasieński AZS, 5) Wróblewski AZS, 6) Wernicki AZS, 7) Piotrowicz AZS, 8) Wojciechowski Elyektit, 9) Nartowicz Ognisko 10) Szerbala AZS.

Drużynowo puchar przechodzi ofiarowany przez prezesa LMK gen. R. Dreszera, zdobyty został przez pływaków AZS — 130 pkt. przed Elektrytem 145 pkt. i WKS Smigły 245 pkt.

Nagrody indywidualne i puchar przechodni wręczone zostały przez admirała Borowskiego. Meta wyścigu mieściła się przy przystaniach wioślarskich. Organizacja bardzo dobra. Kierownikiem wyścigu był kpt. Janusz Żmudzinski.

Wyścig kolarski na dystansie 50 klm

Wczoraj na szosie mejszagolskiej odbył się pierwszy poważniejszy w tym sezonie wyścig kolarski, zorganizowany przez Wileńskie Towarzystwo Cyklistów i Motocyklistów. Startowało 20 kolarzy. Cały czas na szosie kolarze walczyli bardzo ambitnie. Poziom był mniej więcej wyrównany.

1) Martynas Ognisko 1 godz. 45 min. 45 sek. 2) Strzałkowski Wil. Tow. Cyklistów i Motocyklistów 1 godz. 46,53, 3) Czywili Ognisko 1 godz. 47 min. 15 sek. 4) Szuksta Strzelec, 5) Jaskolowski Pocztowa P. W., 6) Pacyno WTC i M., 7) Piercewicz Strzelec, 8) Niedźwiecki Ognisko, 9) Babaryko WTC i M., 10) Kretowicz WTC i M., 11) Reliszko Ognisko, 12) Staniel Ognisko.

Uzyskane czasy są bardzo dobre. Trzeba wziąć pod uwagę, że w czasie

Obóz żeglarstwa śródlądowego w Braślawiu

Akademicki Związek Morsko - Kolonjalny R.P. w Wilnie dorocznym zwoływaniem organizuje w Braślawiu obóz żeglarstwa śródlądowego w terminie 1 — 30 lipca. W zakresie wykształcenia dla początkujących przewidziane są dwa turnusy po dwa tygodnie każdy, obejmujące program wymaganym wiadomości teoretycznych i praktycznych na stopień żeglarsza śródlądowego. Dla zaawansowanych przewidziane jest szkolenie na stopień sternika śródlądowego.

Pomieszczenie i wyżywienie otrzymują uczestnicy w sebronsku położonym nad brzegiem jeziora w pobliżu przystani i boiska sportowego.

Dokładne informacje otrzymać można w lokalu AZMK Baksta 15 m. 6. wtorki, czwartki, soboty w godz. 14 — 19. Termin zgłoszeń na I turnus upływa dn. 30 na II turnus 10. 7.39. Ilość miejsc ograniczona.

Kpt. Żwan zdobył nagrodę Marszałka Edwarda Smigłego Rydza

Wczoraj na Połpiersza odbył się w dalszym ciągu wyścig konna. Na trybunie tylko 500 osób. Wyniki poszczególnych konitw przedstawiają się następująco:

Gonitwa z płotami o nagrodę p. St. Endora. Pieniężna 600 zł. Dystans 2800 m. 1) Talitha — kpt. Byczyński, 2) Jenny — rtm. Rybicki, 3) Litra — por. Czaykowski.

Wojskowa gonitwa z przeszkodami o nagrodę honorową oficerów z Rokita. Pieniężna 300 zł. Dystans 3200 m. 1) Dyktator — por. Gierycz 2) Festyn — rtm. Bohdanowicz.

Gonitwa z przeszkodami „u litarii” o nagrodę honorową Marszałka Edwarda Smigłego Rydza. Pieniężna 2000 zł. Dystans 4800 m. 1) Arcachon — kpt. Żwan, 2) Harasta —

por. Woźkowicz, 3) Ottawa — rtm. Rybicki.

Wojskowy bieg naprzelag o nagrodę gen. Stefana Dembińskiego. Pieniężna 600 zł. Dystans 6000 m. 1) Amper — por. Wojnarowski, 2) Zart — rtm. Bohdanowicz, 3) Emir — por. Szamota.

Wojskowa gonitwa z przeszkodami o nagrodę 8 plk. ul. ks. J. Poniatowskiego. Pieniężna 400 zł. Dystans 3600 m. 1) Wizja — por. Gierycz.

Gonitwa z przeszkodami o nagrodę Małopolskiego Tow. Hod. Koni. Pieniężna 700 zł. Dystans 3600 m. 1) Torreadore — por. Jaroszewicz, 2) Izolda — por. Szamota, 3) Królowa — por. Wojnarowski.

Nagrody rozdał gen. Stefan Dembiński. Następnego dnia wyścigów 27 czerwca.

Gwałtowna burza przeszła nad Wilnem

Walące się drzewa pozabijały ludzi

WILNO. Wczoraj dwukrotnie przebiegła nad Wilnem i okolicą gwałtowna burza, której towarzyszyła ulewa i niezwykle silny huragan. Burze trwały krótko, ale były tak gwałtowne, iż pozostawiły po sobie ofiary w ludziach i liczne uszkodzenia. W czasie pierwszej burzy huragan zniszczył wiele drzew, między innymi wyrwana zostały z korzeniami kilka olbrzymich drzew w Cielitniku. Poza to wicher połamał gałęzie i konary drzew ulicznych oraz poszarpała chorągwie, które w dniu wczorajszym udekorowane były domy.

Wskutek walących się ścian za bitych zostało pięć krów. Reszta trzody do późna w nocy była pod rumowiskiem.

OGÓLNOPOLSKI Kongres Duchowieństwa Misyjnego

WILNO. Wczoraj rozpoczął się w Wilnie 3-ci krajowy kongres Związku Misyjnego Duchowieństwa w Polsce.

O godz. 10-ej uroczyste nabożeństwo w bazylice odprawił J. E. Ks. Biskup Kazimierz Bukraba z Pińska w asyście duchowieństwa, kazanie wygłosił J. E. Ks. Biskup Leon Wetmański z Płocka.

Na uroczyste nabożeństwo przybyli: J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita Wileński Romuald Jajbrzykowski, Ks. Biskup Kazimierz Michalkiewicz, Ks. Biskup Bukraba, — Ks. Biskup Karol Niemira, Ks. Biskup Czarnecki (duch. wsch.) przedstawiciele władz z województwa wileńskiego Artur Maruszewski, prezes Akcji Katolickiej w Wilnie dyr. Oskwarek - Sierosławski, liczne duchowieństwo, przedstawiciele i działacze Związku Misyjnego przybyli na kongres, przedstawiciele organizacji i stowarzyszeń katolickich i społecznych oraz tłumy wiernych.

W godzinach popołudniowych w sali Śniadeckich USB. nastąpiło otwarcie obrad.

Inauguracyjne przemówienie wygłosił J. E. Ks. Arcybiskup Jajbrzykowski, poczem kongres zagal i obradom przewodniczył sekretarz Z. M. D. J. E. Ks. Biskup Wetmański.

Na kongres nadeszły depesze z błogosławieństwem pomyślnych obrad z Rzymu, nuncjatury oraz od szeregu biskupów z całej Polski.

Po złożeniu sprawozdania z prac i działalności organizacyjnej Związku — referat na temat zadań Związku Misyjnego Duchowieństwa w Polsce wygłosił ks. prałat Szwajnoch z Katowic.

Po przerwie obiadowej wygłoszone zostały dwa dalsze referaty: 1) Katechumenat w pierwszych wiekach Kościoła — przez ks. dr. Pacuszkę z Płocka i 2) „Katechumenat poganina z Dalekiego Wschodu” — przez ks. dr. Krauzego C. M. z Warszawy.

W godzinach wieczornych w Teatrze Miejskim na Pohulance odbył się uroczysty wieczór, który wypełniły: Inwokacja misyjna z litanii do Wszystkich Świętych, przemówienie prof. dr. Chmaja, produkcje chóru oraz przedstawienie sztuki Jerzego Dołęgi - Kowalewskiego „Jam jest Miłość”. (r).



FORS
SZKURKI
CZYSZCZENIE
WSZYSTKO
100%
wyrób polski

Zakończenie „Dni Morza” w Wilnie

WILNO. Wczoraj w Wilnie na zakończenie „Dni Morza” w godzinach rannych odbył się uroczyste nabożeństwo w kościele św. Kazimierza, na które przybyli przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, delegacje poszczególnych organizacji społecznych, poczyt sztandarowe organizacje kombatanckie, przysposobienia wojskowego i cechów oraz zarząd okręgu i oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Bezpośrednio po nabożeństwie uformował się długi pochód na czele z orkiestrą wojskową pułku Ułanów Zaniemeńskich, oraz orkiestrami KPW i Junackich Hufców Pracy, który przeszedł ulicami miasta na plac Marszałka Józefa Piłsudskiego, gdzie odbył się wiec. Na placu zebrali się kilkusetosobne tłumy mieszkańców m. Wilna. Przed wiecem przy dźwiękach hymnu narodowego odbyło się podniesienie bandery.

Do zebranych przemówienia wygłosili: admirał Borowski i plk. Drucki - Lubecki i paru innych.

Przemówienia były wielokrotnie przerywane oklaskami i okrzykami na cześć morza, Pomorza i polskiego Gdańska.

Na zakończenie zebrani z podniesionymi palmami złożyli przysięgę następującej treści:

„Polska od Bałtyku odepchnąć się nie da!

Przysięgamy odwiecznych praw Polski do Bałtyku i morskich przeznaczeń Rzplitej — strzec!

Nad ujściem Wisły straż niezłomną trzymać!

Dorobek Polski na wybrzeżu i morzu stale pomażać!

Braci naszych za kordonem, nierozważną część Narodu Polskiego, wspomagać i bronić!

TAK NAM DOPOMÓŻ BÓG

Zebrani na wiecu w Wilnie w dniu Święta Morza uchwalili wyśłać następujące depesze:

Do Pana Prezydenta Rzplitej prof. I. Mościckiego, do Naczelnego Wodza Marszałka Smigłego Rydza, do ks. Prymasa Polski Augusta Hłonda.

Wiec został zakończony okrzykami na cześć Dostożników Państwowych, odegraniem hymnu narodowego i Pierwszej Brygady.

Pożar przy ul. Subocz

Splonęła piekarnia i 2 domy

WILNO. Wczoraj rano przy ul. Subocz 80, w piekarni Fiodorowa Andrzeja wybuchł groźny pożar. Suche ściany drewnianego budynku rychło stanęły w ogień, tak iż nie zdążono wcale wynieść inwentarza. Pomimo energicznej akcji ratunkowej ognia nie zdołano zlokalizować i objął on dwa sąsiednie budynki, które spaliły się doszczętnie. W czasie akcji ratunkowej został silnie przygnieciony walącym się sufitem właściciel piekarni, Fiodorow, którego Pogotowie przewiozło do szpitala żydowskiego.

Pozatem silnych poparzeń doznał: Adamowicz Józef, zam. przy ul. Subocz 79 i Kagan Henoch — Subocz 79.

ZGON NA ULICY

WILNO. Wczoraj po południu na ul. Kwazelnej zmarł nagle Dawidson Mowsza, lat 67, zam. przy ul. Makowej 5.

Tablica ku czci Józefa Piłsudskiego w Bieniakoniach

WILNO. Wczoraj z inicjatywy Kolejowego Przysposobienia Wojskowego odbyło się w Bieniakoniach, pow. lidzkiego uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej w miejscu, skąd w dniach 19 i 20 kwietnia 1919 r. Marszałek Józef Piłsudski, — Wódz Naczelny kierował marszem zwycięskich wojsk w walkach o Wilno i ziemię Wileńską.

Na uroczystości tę przybyli do Bieniakoni przedstawiciele władz, plk. Pełczyński, prezes Zarządu Głównego KPW Starzak, wicedyrektor Kolei Okręgu Wileńskiego dr. Górnicki, — prezes Okręgu Wileńskiego K. P. W. Drozdowski, organizacje społeczne i kilkusetosobne tłumy społeczeństwa miejscowego i okolicznego.

Uroczystości rozpoczęły się Mszą św. w miejscowym kościele, którą odprawił ks. Zubelewicz, poczem wszyscy przybyli na uroczystości przeszli na stację kolejową, gdzie wicedyr. Kolei dr. Górnicki dokonał odsłonięcia tablicy i wygłosił przemówienie.

Następne przemówienie wygłosili: w imieniu p. Ministra Spraw Wojskowych, plk. Pełczyński, w imieniu Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego i Pana Ministra Komunikacji — prezes Starzak.

Poczem odbyła się defilada oddziału KPW i miejscowych organizacji społecznych.

Tablica pamiątkowa wykonana jest z brązu przez Sekcję Plastyczną Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Przy zatrzymaniu mięsem, według ryby lub grzybami szybko i niezawodnie działająca woda gorzka „Franciszka - Józefa” natychmiast zastosowana, jest nadzwyczaj skutecznym środkiem pomocniczym. Zapytajcie Waszego lek.

Żywa pochodnia na ul. Jagiellońskiej

WILNO. Wczoraj po południu na klatce schodowej domu Nr. 1 przy ul. Jagiellońskiej zdarzył się wstrząsający wypadek. W czasie ulewnej deszczu schronił się tam posłaniec — Iwaszkiewicz Józef. Iwaszkiewicz, który był pijany zasnął z zapałem w papierosie w ustach. Wkrótce od papierosa zatliło się ubranie i Iwaszkiewicz stanął cały w płomieniach.

Pijany jednak nie zdawał sobie wcale sprawy z grożącego mu niebezpieczeństwa i gdyby nie pomoc mieszkańców tego domu — splonąłby żywcem.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„ŻYCIE WE DWOJE”

„CASINO”

W filmie „Życie we dwoje” — który to tytuł jest, nota bene, dość niedoręczny bo w filmie tym akurat żyją ludziska nie „we dwoje” a „we troje”, — zapoznaliśmy się ze środowiskiem amerykańskiej „cyganerii artystycznej”. O ile reżyserkie ujęcie tego środowiska odpowiada realnym stosunkom amerykańskim, oczywiście powiedzieć trudno.

Zasadniczym założeniem filmu jest przeprowadzenie tezy, iż nagle wzbogacenie jest niebezpieczne dla młodego artysty, gdyż nieraz sprowadza go na bezdroża, stając się mogiłą talentu

Film jest dość zabawny chociaż „z leżką”; posiada dowcipne dialogi i bardzo oryginalny i efektowny początek, naogół jednak akcja jest trochę za rozwlekła i pod koniec nieco nurzy.

Spośród wykonawców, poza sympatycznym zawsze Robertem Montgomery jako młodym malarzem, dochodzącym „z nędzy do pieniędzy” i miłą Rosalind Russell, kreującą rolę „panny z dobrego domu” i jego żelnej żony, spośród postaci drugoplanowych wymienić należy odtwórcę roli pocziwego starożytności Oscara, przyjaciela malarza, oraz wykonawcę roli dyrektora wystawy obrazów, którzy wnieśli dużo życia do omawianego przez nas obrazu.

Zastępca

Wielkie targi na konie w Oszmianie

W dniach 4 i 5 lipca 1939 r. odbędą się w Oszmianie Targi na konie. W tych dniach będzie zakupywać konie Komisja Remontowa. Ewentualne zakupy przez komisję zagraniczne i nabywców prywatnych będą się odbywały w dniu 6 lipca.

Do Oszmiany w czasie tych targów będzie doprowadzonych około 2.000 koni w wieku od lat 3-eh do lat 6-ciu. Materiał koński w Oszmianie, słynący z wielkiego zamiatowania i umiejętności hodowli koni jest bardzo wartościowy. Typ konia oszmiańskiego, który lekko pogrubiony, wzrostu średniego (150 — 160 cm), krótko — nożny, kościasty, głęboki, doskonale ozebrowany, a przy tym bardzo niewybredny w paszy, jest niezastąpiony jako koń roboczy.

Prócz opisanego wyżej konia jest znaczny odsetek koni pochodzących po gubbransdałach, które w połączeniu z miejscowym koniem dają doskonałe wyniki. Otrzymany z tych połączeń koń jest b. harmonijny, suchy o doskonałym ruchu.

Nabywcy, szukający koni mniejszych (poniżej 150 cm.) mogą tam również znaleźć dużą ilość koni, krótkonożnych, doskonale zwinanych, o jędrnej tkance.

Wielki wybór koni w czasie targów w Oszmianie daje wszystkie możliwości kupienia rzeczywiście dobrego, wytrzymałego konia dla pracy pociągowej lub na roli.

Szczegółowych informacji udziela Wileńsko - Nowogrodzki Związek Hodowców Koni Wilno, ul. Ofiar 2.

KRONIKA WILEŃSKA

PONIEDZ.
Dziś 26
Jana i Pawła
jutro
Władysława

Wschód słońca g. 2.45

Zachód słońca g. 7.57

PROGNOZA POGODY

W dniach południowych sznurów. Miejsami przelotne deszcze. Na pozostałym obszarze kraju pogoda słoneczna i ciepła o umiarkowanym zachmurzeniu. Temperatura w ciągu dnia około 23 stopni. Słabsze wiatry północno — wschodnie i wschodnie.

DYŻURY APTEK

P. Jundziłła — ul. Mickiewicza 33, 5-6w Mańkowie — ul. Piłsudskiego 30, Chrościeckiego i Czaplńskiego — ul. Ostrowskiego 25. J. Filimonowicz i K. Maciejewicz — ul. Wielka 29, Pietkiewicza i Januskiewicza — ul. Zarzecze 20.

Hotel Europejski
w Wilnie
pierwszorzędny, ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

Hotel „St. Georges“
w Wilnie.
Pierwszorzędny.
Pokoje wygodne, ceny tanie.
Telefony w pokojach.

NAUKA.

— INSTYTUT GERMANISTYKI, Wielka 2 — mimo wakacji czynny.

ZEBRANIA I ODCZYT

— Zarząd Związku Polonijnych R. P. Oddział w Wilnie zawiadamia kółka, że w dniu 28 czerwca we środę o godz. 19 w lokalu Kłuby Pol. Ginek. USB. przy ul. Bogusławskiej Nr. 3 odbędzie się odczyt p. prof. Wł. Jakowickiego na temat „Kola polonij w gospodarce ludnościowej Państwa“ — na który to Zarząd zaprasza wszystkie członkinie i koleżanki.

Zarząd

TEATRY I MUZYKA

— TEATR MIEJSKI NA POHULAN-CE. Dziś o godz. 8.15 „Dama od Masyra“.

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“. Ostatni pożegnalny występ przed Krynicą. Dziś po cenie zniżonych ostatnie przedstawienie orkiestry symfonicznej zespołu na czele z Kulczyckim, Halmirską, Piasecką, Martową, Lubowską, Dembowskim, Izykowskim, Ryche-rem, Domosławskim, Chorzewskim, Ciesielskim i Wyrwicz — Wichrowskim do Krynicy. Grana będzie uroczona operetka Reinhardta „Słodka dziewczyna“. Inauguracja sezonu letniego w „Lutni“ nastąpi w dniu 1 lipca w sobotę grany będzie „Baron cygański“.

CO GRAJĄ W KINACH?

CASINO: — „Życie we dwoje“.
HELIOS: — „W siodłach miłości“.
JUTRZENKA: — „Halka“.
LUX: — „Ostatni alarm“.
MARS: — „Młode orły“ — „Zapomniana melodia“.
MUZA: — „Modelka“.
OGNISKO: wyświetla film p.t. „Dama Kamelewy“.
PAN: — „List polecający“ — „Milion na tydzień“.
ŚWIATOWID: — „Kobiety nad przepaścią“.
ZNICZ: wyświetla film p.t. „Pięćno przeszłości“.

Programy radiowe

WARSZAWA

Poniedziałek, 26 czerwca 1939 r.
6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 8.15 „Kupiec dokształca praktykanta“ — pogadanka dla kupców. — 8.25 „Zjazd Rzemiosła Pomorskiego“ — reportaż. 8.30 Przerwa. 11.30 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 14.45 „Polska bota w Kamerunie“ — reportaż. 15.15 Muzyka angielska. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 „Miasteczko żyje z mebli“ — reportaż. 16.20 Recital skrzypcowy. 16.45 Kronika naukowa. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Recital śpiewaczy. 18.30 Utwory fortepianowe. — 19.00 Audycja strzelecka. 19.30 „Przy wieczery“ — 20.25 Audycja dla wsi. — 20.40 Audycja informacyjna. 21.00 — „Nasze morze“ — audycja muzyczna. 21.35 „Echa mocy i chwały“ — 21.40 — „Z dziejów Gdańska i Pomorza“ — 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

WARSZAWA

Wtorek, 27 czerwca 1939 r.
6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 8.15 „Pogotowie przeciwurojowe“ — dialog. 8.30 Przerwa. 11.30 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 14.45 „Mieszkańcy gnieźnego balkonu“ — reportaż przyrodniczy dla młodzieży. — 15.15 Muzyka popularna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 15.50 Przegląd aktualności finansowo gospodarczych. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 — Pogadanka aktualna. 16.20 Utwory na flet w wykonaniu Henryka Bartnikowskiego. 16.45 Kronika literacka. 17.00 Muzyka taneczna. 17.45 Skrzynka ogólna. 18.00 „Apel polskich pionierów kolonjalnych“ — audycja słowno — muzyczna. 18.30 Koncert muzyki francuskiej. 19.00 Audycja dla robotników. — 19.30 „Przy wieczery“ — 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Audycja informacyjna. 21.00 „Aljida“ — kantata mitologiczna. 21.40 „Z perspektywy ćwierćwiecza“ — odczyt. 21.55 Utwory fortepianowe. 22.15 Koncert kameralny. — 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika

WILNO

Poniedziałek, 26 czerwca 1939 r.
6.56 Pieśń poranna. Patrz program warszawski. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Program na dzisiejsze. 13.10 Popularne suity i uwertury. 14.00 „Powracamy do zdrowia“ — aud. 14.15 Muzyka lekka. 14.40 Echa niedzieli sportowej. Patrz program warszawski. 17.00 „V Symfonia Beethovena“ — pogadanka. 17.30 „Wycieczki piesze po Wileńszczyźnie“ — feljton. 17.40 Koncert kameralny. Patrz program warszawski. 19.30 Przy wieczery — gra Ork. Rozgł. Wil. 20.25 „Otwieramy sezon nad Narocem“ — pog. — 20.35 Notatki Wilnianina — prowadził Mik. Patrz program warszawski. 23.05 Zakończenie programu.

BARANOWICZE

Fala 577 mtr. Sygnał trąbka K. O. P.
Poniedziałek, 26 czerwca 1939 r.
6.56 Sygnał i pieśń poranna. 13.00 Wiadomości z naszych stron. 13.10 — Muzyka lekka. 14.00 Nasz program i komunikaty. 14.05 Koncert z płyt. — 17.00 Fragmenty z opery „Aida“ — Verdi. 17.30 „Wycieczki piesze po Wileńszczyźnie“. 17.40 Koncert kameralny. 20.25 Audycja dla kobiet wileńskich. 20.35 Wiadomości dla wsi. 22.00 Rezerwa programowa. 22.10 „V Symfonia L. Beethovena“ pog. muzyczna. 23.05 Zakończenie programu.

Ofiary

OFIARY NA FON

W celu uczczenia imienia p. dr. Janiny Renigerowej dyrektorki gimnazjum P.P. Benedyktyński, grono nauczycielskie składa na FON 18 zł.

W celu uczczenia imienia p. Jana Gumowskiego, dyrektora państwowej szkoły technicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego stowarzyszenie Opieki Rodzicielskiej składa na FON 20 zł.

NA FUNDUSZ IMIENIA
HR. TYSZKIEWICZA

Dzieci i grono nauczycielskie w Lu-dwinowie na fundusz im. Jana hr. Tyszkiewicza 25 zł.

Wypadki w ciągu doby

Downar Józef, zam. przy ul. akt. Batorego 20, dostarczył do III Komisarjatu podrzutka pici męskiej w wieku około 1 i pół roku, znalazł go w ogrodzie „Cieleńnik“. Sprawca podrzucenia narazie nieustalony. Podrzutka skierowano do Izby Zatrzymań.

Na ulicy Listopadowej został pobity Sinkiewicz Franciszek, zam. przy ul. Hrybicki 2, przez Harasimowicza Józefa, zam. ul. Lipówka 30.

Walter Izidor, zam. w maj. Kojra ny, gm. mickunskiej, zameldował, że w Hali Miejskiej skradziono mu z kieszeni marynarki zegarek wart. 30 zł.

Kuźmie Stanisławowi zam. przy ul. Zarzecze, podczas bieżni skradziono spodnie z pasem skórzany, oraz wieczne pióro, wartości 30 zł.

Na ulicy Bazylijskiej, został najeżony rowerzysta Skakun Wiktor — Witoldowa 35 przez wóz ciężarowy, kierowany przez Ingiewicza Michała — Szklaplerna 48. W rowerze zostało uszkodzone przednie koło wart. 10 zł. Wypadku z ludźmi nie było.

Piotrowicz Olga — miejsca zamieszkania brak — usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie kwasu siarkowego. Pogotowie ratunkowe przewiozło denatkę do szpitala św. Jakóba

„ARNOLD FIBIGER“
niech każdy pamięta
Przez lat 60 w służbie klienta.
Kalisz, Szopna 9.
Jedyna polska fabryka fortepianów i pianin dopuszczona do udziału w Światowej Wystawie w Nowym-Yorku.
Przedstawiciel
H. ABELOW Skład Pianin
Wilno, Niemiecka 22.

NUMER AKT: Km. 286/39

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Głębokiem Leon Bielak mający kancelarię w Głębokiem ul. Warszawska nr. 22, na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 czerwca 1939 r. o godz. 14 w m. Głębokiem, ul. Jasna nr. 3 odbędzie się pierwsza licytacja ruchomości, należących do Leona Kwapińskiego, składających się z I autobusu firmy „Polski Fiat“ nr. siln. 113284 nr. podwozia 50—0730 używany — po remoncie, oszacowany na łączną sumę zł. 2.000. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

19 czerwca 1939 r.

Komornik Leon Bielak

SYGNATURA KM 111/39

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Morocznie Paweł Łykus mający kancelarię w Morocznie, pow. Pińskiego na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 lipca 1939 r. o godz. 8-iej w osadzie Kościuszkowie, gm. Kuchocka Wola, pow. pińskiego odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Mieczysława Markiewicz, składających się z trzech krów, 4-eh jałówek, dwóch małoz, z 1 prosiakiem, świni 2-eh wozów, wirówki f. „Diabolo“, otmiany, 2-eh garniturów męskich i gitary, oszacowanych na łączną sumę zł. 1405.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Licytacja rozpocznie się od połowy sumy oszacowania dnia 19 czerwca 1939 r.

Komornik (—) P. Łykus

Pp. Fotografowie-Amatorowie. U W A G A ! !
Jedyny w Pińsku Chrześcijański Skład Apteczny przy ul. Kościuszki 29, tel. 337
Alojzego - Henryka LAMPARTA
Na nadchodzący sezon letni poleca bogaty asortyment materiałów fotograficznych: płyt, błon, papierów oraz chemikaliów na wagę.
Na składzie wszelkie artykuły perfumeryjno-kosmetyczne (kosmetyki dr. dr. Świątalskiej, Rostkowskiej, iwanowskiej), materiały opatrunkowe, męzkie odzieżowe, zioła lecznicze i inne w zakresie składu aptecznego wchodzące w wielkim wyborze.
CENY STAŁE. OBSŁUGA FACHOWA I SZYBKA.

Chrześcijańskie Kino „ŚWIATOWID“, M.ckiewicz 9.

Wielki polski dramat sensacyjno-obyczajowy wg. powieści A. Marcezyńskiego
„KOBIECY NAD PRZEPAŚCIĄ“
W rol. gl.: Nora Ney, Bogda, Wierszewska, Andrzejewski, Zabczyński, Brodzisz, Stepowski, Sielański i inni.

MARS DZIŚ PREMIERA! Podwójny program! Najlepszy polski film

1) „ZAPOMNIANA MELODJA“
2) „MŁODE ORŁY“

Dobre filmy tylko u nas

Dziś CENY ZNIŻONE.
1) Wspaniały przebieg filmowy „LIST POLECAJĄCY“ W roli gl. najwybitniejszego aktora ekranu Adolf Menjou
2) Nowy triumf kom. muzycznej „Milioner na tydzień“

GRUŻLICA
PŁUĆ
jest nieubita i corocznie nie robiąc różnicy dla pici, wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób p. u. c. n. y. ch, bronchitów, grypy, uporczywego męczącego kaszlu itp. stosuj pp. lekarze „Balsam Trikolan-Age“
który ułatwiając wydzielenie się płwociny, usuwa kaszel, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego. Sprzedają apteki.

PRYWATNA SZKOŁA PRZYSPOSOBIENIA W GOSPODARSTWIE RODZINNE I-go STOPNIA P.M.S.
Pińsk, Piłsudskiego 43 — tel. 275
kształci na samodzielne gospodynie w zakresie prowadzenia gospodarstwa rodziny.

Kandydatki obowiązują ukończenie najmniej 4-eh oddziałów szkoły powszechnej. Opłaty szkolne: wpisowe 10 zł, opłata szk. 5 zł. mies. na produkty żywnościowe 5 zł. miesięcznie. Przy szkole istnieje internat. Opłata za całkowite utrzymanie 25 zł. miesięcznie. Zapisy przyjmują Kancelaria Szkoły — Pińsk, Piłsudskiego 43 w godz. 10 — 14 od dnia 1 czerwca do dnia 1 lipca br. w pierwszym terminie i od 15 sierpnia do 1 września br. w drugim terminie. Do podania należy dołączyć: 1) świadectwo szkolne, 2) metrykę urodzenia, 3) świadectwo szczepienia ospy, 4) życiorys kandydatki.

Kierownictwo.

PRYWATNA 3-LETNIA SZKOŁA KRAWIECKA P.M.S.

Pińsk, Piłsudskiego 43 — tel. 275
przygotowuje wykwalifikowane zawodowo pracownice do życia gospodarczego przez teoretyczne i praktyczne kształcenie zawodowe z uwzględnieniem potrzebnej wykształcenia ogólnego, oraz przez wychowanie społeczno — obywatelskie. Świadectwo ukończenia szkoły uprawnia do składania egzaminu na czeladnika. Kandydatki obowiązują ukończenie 6, 7 oddziałów 7-klasowej szkoły powsz. Opłaty szkolne: wpisowe 10 zł, opłata szkolna 10 zł. miesięcznie, kaucja 5 zł. Przy szkole istnieje internat — opłata za całkowite utrzymanie 25 zł. miesięcznie płatne z góry. Podania o przyjęcie do szkoły przyjmuje Kancelaria — Pińsk, Piłsudskiego 43 od dnia 1 czerwca do dnia 1 lipca 1939 r. w pierwszym terminie i od 15 sierpnia do 1 września br. w drugim terminie. Do podania należy dołączyć: 1) świadectwo szkolne, 2) metrykę urodzenia, 3) świadectwo szczepienia ospy, 4) życiorys kandydatki.

Dyrekcja.

POLSKIE OPONY „STOMIL“
poleca
Przedstawicielstwo i Skład Fabryczny
„AUTOTECHNIKA“
Wilno, Wileńska 23. Tel. 11-16.
Właśc. Bolestaw Poddany.

Kupno i sprzedaż

LETNISKO - FOLWARK w okolicach Wilna, sprzedam, Wilno, Mickiewicza 9 m. 5-a. Telefon 16-59 w godzinach 9—13.

PARCELE BUDOWLANE W JAGIELLONOWIE do sprzedania. Las sosnowy, wygodny dojazd. Informacje: ul. Wileńska 35, Parcelacja Jagiellonowa.

KUPIĘ okazjnie, nie drogo, encyklopedję Brockhousa, wydanie nowe. — Zgłoszenia do Administracji „Słowa“ pod „Encyklopedję“.

ŁÓDZ klepkową, nową sprzedam tanio. (5-osobowa, nadaje się do żagla i motoru) — ul. Krzywe Koło 11—3.

WÓZEK DZIECINNY i łódeczko w dobrym stanie do sprzedania. Dowieźć się: ul. Stara 39. 3030—1957

Lokale

MIESZKANIE 4-pokojowe bez kuchni na biuro — Mickiewicza 12. O warunkach w Cukierni B. Sztralla. 2872—1862

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 4-pokojowe w ogrodzie. Podgórną 8 3091—1996

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 3 pokojowe z wygodami w ładnej dzielnicy oraz 2—1 dla kulturalnych (samotnych) osób. Informacje w Administracji „Słowa“.

POKOJ nieduży umeblowany niekarpujący, z wygodami do wynajęcia od zaraz. Zaulek Montwiłłowski 4 m. 2.

POKOJ umeblowany, wszelkie wygody, do wynajęcia. Piekicko 3 m. 14.

Letniska

LETNISKO - PENSJONAT na brzegu Wilji, las sosnowy. Pokoje 2, 3 osobowe. Cena od 4 zł. Dojazd przystankiem Orwidów. Informacje: poczta Niemenczyn, wieś Tuszczewo — pensjonat. 2668—1745

Poszukują pracy

INTELIGENTNA osoba, samotna, poszukuje posady gospodini do majątku lub do pensjonatu, gospodarstwo wiejskie i kuchnię zna doskonale. Poczta Zdzięcioł, pow. nowogrodzki, poste restante dla „Gospośi“.

Różne

RODZINA bezrobotnych gorąco prosi o pomoc dla córki lat 16, chorej na płucach, umożliwiającej jej wyjazd na wieś. Łaskawe ofiary kierować do administracji „Słowa“ dla „chorej“.

Redaktorzy: Władysław Boda — sprawy młodzieżowe, Teodor Bujnicki — recenzje teatralne, dr. Walerjan Charkiewicz — recenzje literackie, Jadwiga Dziewulska — recenzje teatralne warszawskie, prof. Michał Jozefowicz — recenzje muzyczne, Władysław Laudyn — sport, hr. Henryk Lubieński — informacje polityczne polskie, Władysław Lepkowski — kronika lokalna wileńska, Józef Mackiewicz — reportaż społeczny, Konstanty Syrewicz — sprawy społeczne i kulturalne, Konstanty Szychowski — kronika Ziemi Wschodniej, Marian Szydłowski — kronika sądowa, Barbara Toporska — niedzielny dodatek literacki, Karol Zbyszewski — feljton p.t. „W wirze stolicy“.

Konto P. K. O. Nr. 700.724

CENY OGŁOSZEN: wiersz m. m. m. 1 spłatk w tekście 60 gr. Za tekstem 40 gr. Komunikaty oraz nadawanie reklam. 75 gr. Kronika reklam. m. m. 1 zł. Długość 15 gr. za wyraz. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 % drożej. Zagraniczne o 50 % drożej. Ogłoszenia cyfrowe oraz tabelaryczne o 50 % drożej. Układy ogł. w tekście i z tekstem 6-cio spłatkowy. Adm. nie przyj. zaszczeń od do mejsca. Terminy druku Administracja nie obowiązują.

Wydawca: Stanisław Mackiewicz

Wilno, drukarnia „Słowo“, Zamkowa 2.